Cena egzempl. 50 groszy

# CZASOPISMO

ORGAN ZWIĄZKU UMYSŁOWYCH PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH

ROK VI | Lwów, marzec 1929 | ZESZYT 3 (47)



## PIEKŁO

Czytając sprawozdania budżetowe, odpowiedzi ministerstw na petycje Związków, przeglądając prasę codzienną, kroniki wypadków i samobójstw, znajdujemy się w kręgu niesamowitości i wytężamy ostatni wysiłek nerwów, by wśród grozą przejmujących tragizmów zachować zdrowe zmysły.

Nie przesadzamy! Nie kieruje nami jakieś niezwykłe osobiste nieszczęście, załamanie ducha i niemoc! Jest w nas logiczny krytycyzm. Rzeczywistość wreszcie sama przemawia silniej od naukowego krytycyzmu i niepozwala zapomnieć o straszliwych marach, tłoczących się wokół człowieka pracy w Polsce. Ponura rzeczywistość nasza, to nigdzie i nikomu przedtem nieznane piekło położenia materjalnego ludzi pracy.

Znamy to piekło!

Od otwarcia powiek, poprzez dzień długi, brzemienny nędzą, głodem i niewolnictwem, po sen kamienny, a niespokojny, patrzymy na piekło życia naszego i naszych rodzin.

Znamy je dobrze: Pobory niskie; w porównaniu z poborami zagranicznych pracowników umysłowych otrzymujemy niepełne 30%. Niemożność ułożenia zdrowego budżetu domowego. Przecież z poborów zmiejsca wyznaczamy trzecią część na opłacenie komornego. Mamy wprawdzie dodatek mieszkaniowy, ale jest on cynicznie niski w porównaniu z wysokością czynszów. Stosunki mieszkaniowe przedstawiają się nad wyraz fatalnie. Pracownicy większych miast mieszkają w ubikacjach zcieśnionych, przerobionych z magazynów, wciśniętych na poddasza. Jeżeli mieszkają prywatnie, to na peryferjach miasta lub w pobliskich wsiach i do służby dojeżdżają. Szczęśliwiec tylko posiada mieszkanie chronione ustawą lokatorską... ale i on obecnie jest poważnie zagrożony projektem o budowie tanich mieszkań. Niewolnik przecież nie powinien być dobrze traktowany, ani umieszczany. Koń wyścigowy lub pies myśliwski ma lepsze pomieszczenie. Pracownikom na linji przy każdej sposobności wydziela się poszczególne ubikacje, do służby muszą również dojeżdżać, albo też mieszkać prywatnie.

Znamy to piekło dobrze: resztę poborów wydajemy na co krzykliwsze raty i wyżywienie. Strawa co dzień gorsza, co dzień bardziej skąpa i droga. Ludzie zapadają na zdrowiu, mizernieją, karleją. Niema sił do pracy. Dzieci bledną i żółcieją, tracą ochotę do zabaw i nauki, snują się po domu nędzne, zgłodniałe i chorowite.

Znamy piekło mrozu: Ceny codziennych zapotrzebowań grubieją. Niema przyodziewku, butów, bielizny. Ubranie męskie kosztuje połowę poborów i jest liche, płaszcz jeszcze więcej, buty piątą część poborów pracownika (urzędnika państwowego) IX. rangi. Bielizna rozpada się w strzępy, niema co prać, igła nie może nadążyć za dziurami.

Znamy piekło długów: Ponieważ każdy ma szalone braki, zaciąga długi przy każdej możności uzyskania źródła. Potem przychodzą raty, prolongata weksli, zaciąganie nowych długów i t. d.

Znamy piekło walk moralnych, gdy usiłujemy przed najbliższą rodziną ukryć ciężkie położenie materjalne. Odmawiamy sobie wiele potrzeb człowieka kultury.

I zostaliśmy doprowadzeni do faktu, że minimum egzystencji posiada dopiero urzędnik VI rangi. Cóż mówić o egzystencji niższych urzędników, skoro starszy urzędnik, u kresu pracy zawodowej posiada tyle, co powinien mieć początkujący niższy pracownik!

Na uwagę zasługuje jeszcze rodzaj pracy kolejarza, odpowiedzialność, służby nocne,

czas pracy stojący w jaskrawej sprzeczności z obowiązującemi ustawami, niski wymiar urlopów wypoczynkowych.

Położenie nasze znane jest również i szerszemu społeczeństwu, ale na każdym kroku spotykamy jedynie płaskie dowcipy, albo śliczne i obiecujące deklamacje i zapewnienia na przyszłość.

Czyżby rzeczywiście nie było sposobu na zasadniczą pomoc dla pracownika państwowego, do której to kategorji kolejarze mają zaszczyt się zaliczać?! Czyż rzeczywiście ludzie, dzierżący w swych silnych rękach ster nawy państwowej nie znają położenia człowieka pracy?

Otrzymujemy coraz to nowe zapewnienia, grafikony, współczynniki statystyczne. To jest nic. Ażeby poznać położenie proletarjatu fizycznego i mózgowego wystarczy porównać cennik sklepu spożywczego, mleczarni ludowej, szatni w zaułku z poborami pracownika już nie IX ale VII grupy uposażenia.

Czy chłopska choćby, surowa sprawiedliwość i sumienie zezwala, by po 10-ciu latach złotej Niepodległości, gdy Polska posiada najsilniejszy Rząd, który zapisał się spiżowemi zgłoskami na wielu, martwych dotychczas, kierunkach życia gospodarczego, miljonowa rzesza pracownicza znajdowała się w stanie skrajnej nędzy i niewolnictwa materjalnego?

Przecież to są sprawy ogólnie znane, odbijające się na handlu, mające wyraz w prasie, przemówieniach sejmowych. Przecież delegacje pracownicze ustawicznie nachodzą ministerstwa, zasypując je memorjałami. Zgromadzenia pracownicze huczą silnie, głos ich bezwątpienia dochodzi do czujnego ucha Władzy.

I zapytać się wreszcie należy, czy dobro obywateli jest obowiązkiem Państwa?

Bezwątpienia tak!

A więc muszą się znaleźć sposoby na doraźne zarządzenia. Ewangeliczne piekło mieć może zastosowanie do zbrodniarzy, ale dla masy ludzkiej muszą być względy sprawiedliwości, miłosierdzia, czy przebaczenia po karze. Jedyną naszą winą jest to, że jesteśmy pracownikami państwowymi. To jednak nie jest żadnem przewinieniem...

Głos nasz nie jest oderwany, nie wprowadza dysonansu, gdyż słowa przestrogi odzywają się coraz silniej i częściej. Niechże on również dojdzie do ucha władzy. Niech spotęguje się i powtórzy z trybuny sejmowej.

Dość płaskich obietnic i zapewnień.

Pracownik państwowy, winien pełnić odpowiedzialny zawód z wiarą, oddaniem i ufnością do Władzy. Jego praca jest ważnym kółkiem w mechanizmie państwowym. My o tem wiemy, ale chcemy, by i Państwo zechciało wobec nas być opiekunem i sprawiedliwym pracodawcą.

Dlatego oczekujemy doraźnej pomocy przez wypłatę zaległego, ustawowo należnego dodatku mieszkaniowego za 1928 rok, rewizji ustawy uposażeniowej. Chcemy by położenie materjalne pracownika stało się raz wreszcie poważnem zagadnieniem państwowem.

DR. BRONISŁAW MAJEWSKI — LWÓW

# CHWYTANIE PRZEBIEGU MYŚLOWEGO

(SZKIC)

(Ciąg dalszy)

Jak każdy twór w przyrodzie, każdy nawet mikroskopijny ułamek życia rozwija się, szuka pola swego rozwoju, dąży do doskonałości w nieograniczonej przestrzeni, tak też i mózg dojrzewa, kształtuje się, udoskonala, wchłania ciągle w siebie cały splot wrażeń, wytwarza w sobie przedziwnie misternie tkaną sieć pojęć, porządkuje je i układa systematycznie z matematyczną dokładnością, a ułożywszy je reaguje na najmniejsze wahnienia, jakie pochodzą z zewnątrz, skąd zresztą czerpał swoją siłę rozwoju, dojrzałości i względnej doskonałości.

Niezależnie od nas samych aparat funkcjonuje. Zachodzi pytanie jak?

Całe życie w przyrodzie polega na ruchu, na drganiu przypadkowem, lub celowem, jednak nie bez ogólnej przyczyny, jaka tkwi ukryta w tajemnicy tego odwiecznego nieskończonego i niezniszczalnego ruchu.

Skoro tak jest, to komórki naszego mózgu ułożone w czaszce na kształt mozajek zabarwionych rozmaicie stosownie czy to do rodzaju, jakości, ilości wrażenia, jego siły napięcia, czy też stosownie do jego specyficznego koloru drgają, żyją, chemicznie się łączą, plątają i znów samorzutnie, odruchowo się układają, poczem na kształt odrobinek skupionych tworzą pewien węzełek, który w coraz to dalszych węzełkach po nerwach, jakby po drutach elektrycznych rozchodzi się najpierw po wszystkich komórkach naszego organizmu, poczem wydostaje się na zewnątrz, czy to przez organy oczu, słuchu, powonienia, smaku, dotyku i kombinuje się w najróżnorodniejsze postacie usymbolizowane, czy to w uczuciu strachu, radości, zadowolenia, przygnębienia, czułości, odrazy, grozy, bólu i t. p.

Każdy z tych przejawów ma swoją barwę, swój nadwyraz czuły odcień koloru i chemicznie jest dostosowany do ruchliwych cząsteczek mózgu, gdzie się subtelnie łączy i tworzy odnośne wrażenie, które zabarwione, a następnie ożywione energją twórczą krystalizuje się w takim, lub owym obrazie, może nawet istniejącym niezależnie od naszego mózgu w innej formie, lecz tak chwilowo pojmowanym przez nasz mózg wykształcony w wytwarzaniu takich, a nie innych pojęć.

Zresztą nie rozchodzi się w tym wypadku o trwały obraz, tylko o ten proces myślowy, o ten przebieg chemicznego łączenia się wytwarzanych pojęć i barw, gdyż wiemy, że po tej samej linji wytworzonego uczucia bólu dojdziemy przy pewnych zmianach, ugrupowaniach się ścierających się z sobą komorek mózgowych, wydzielających z siebie odmiennie zabarwioną ciecz, ożywioną mniejszym, lub większym przypływem krwi do uczucia radości.

Ta tajemnica wytwarzania w mózgu wrażenia, upostaciowanego w zabarwionej cieczy danej komórki stoi w ścisłym kontakcie ze światem zewnętrznym, gdyż czerpie z niego podniętę i zrodzonej myśli daje swe uzewnętrznione, a dotychczas ukryte życie.

Proces ten odbywa się niespostrzenie, szybko, na mocy swojego specyficznego łączenia się, które powstaje wskutek wytworzonego pewnego skondenzowanego stanu w mózgu, mającego na celu wytworzenie pewnego zjawiska, obrazu, pojęcia, myśli.

A więc mówi się o „skupieniu się myśli" t. j. mózgu, t. j. całokształtu pracujących komórek, które są najrozmaiciej przystosowane i wyposażone w najrozmaitsze już otrzymane

**Baczność — Wybory!** *Przypominamy §§ 13 i 17 statutu Związku w sprawie terminu zebrań i zjazdów okręgowych. Sprawozdania z Kół należy przesłać bezzwłocznie Z. Głównemu i Z. Okręgowemu. Zwracamy uwagę na wnioski, które mają być opracowane i umotywowane. Doradzamy poszczególne uchwalone wnioski oddzielnie wpisać na ćwiartce papieru, co Zarządom ułatwi porównanie i złączenie. — W Zjazdach okręgowych i w VII. Walnym Zjeździe Z. U. P. w roku 1929 (czerwiec), mają wziąć udział kol. Delegaci, wybrani na wiosnę 1928 roku. — Żądajcie referentów z Okręgu! — Zawiadamiajcie o terminie zebrań. — Przysyłajcie sprawozdania.* *ZARZĄD GŁÓWNY Z. U. P.*

# SEJM O GOSPODARCE KOLEJOWEJ

Ogół pracowniczy z najwyższem zainteresowaniem śledził przebieg debaty nad preliminarzem M. K. w Sejmie. Prasa codzienna, jak zawsze, poświęciła dyskusji sporo miejsca. Z komunikatów jednak PAT-icznej nie można należycie zorjentować się ponieważ one były raczej skrótami, mającemi znaczenie ogólne, niż szczegółowem ujęciem kwestyj, mających znaczenie dla pracownika kolejowego.

Podczas dykusji budżetowej wyróżnił się głos prezesa Z. Z. K. posła Kuryłowicza, który w dłuższem przemówieniu zajął się wszechstronnie gospodarką kolejową.

Poseł ten — którego nie można posądzić o nieznajomość kolejnictwa — wytyka przedewszystkiem dwa braki, a mianowicie brak podstaw prawnych i jednolitej organizacji kolejnictwa. Jak nam z publicznych enuncjacyj Pana Ministra Kühna wiadomo, sprawy te znajdują się w stadjum uzgadniania z innemi Ministerstwami i zostaną w najbliższym czasie wniesione do Sejmu tak, że można wyrazić nadzieję, iż w połowie b. r. będziemy mieć pragmatykę służbową.

Ujednostajnienie ustrojów kolejnictwa to druga główna bolączka, zależna jednakowoż od Ministerstwa. Poseł Kuryłowicz nazywa stan obecny chaosem i przypuszcza, że jest on wygodny dla Ministerstwa.

Ciekawe jest zestawienie wydatności kolei państwowych z wyzyskiem personelu. Jeżeli zaznaczymy że drożyzna wzrosła z górą o 52% a płace podniesione tylko o 25% okazuje się, że oszczędności zarządu kolejowego zbudowano kosztem pracownika a temsamem są one z punktu widzenia finansowego i gospodarczego — sztuczne.

Po bardzo krytycznem poruszeniu polityki zakupów i zasobów, co niebawem znalazło wysoce charakterystyczne zestawienie z działalnością byłego ministra Romockiego, poseł Kuryłowicz zajął się inwestycjami, które sięgają sumy 336 miljonów złotych i pokrywane są z normalnych dochodów eksploatacji kolei państwowych. Inwestycje te są niebezpieczne, gdyż zjadają kapitał zasobowy (obrotowy) i na wypadek nieprzewidzianych wydarzeń będzie skarb kolejowy musiał sięgnąć do Skarbu

---

w ciągu swego życia, czy też nabyte w drodze rozwoju zabarwione cząsteczki, zarodki myślowe.

Powstanie więc myśli zależy od zdolności pobudzenia tych komórek mózgowych do życia i nadania im odnośnego zabarwienia mającego na celu zobrazowanie, przemianę wytworzonego stanu mózgowego na pojęcie zewnętrzne, lotne a jednak z materjalnych komórek mózgowych powstałe.

Myśl więc rodzi się w mózgu a otrzymuje życie poza nim w sferze chemicznego uplastycznienia się barw pojęciowych.

Gdyby tak podpatrzeć i skontrolować jak funkcjonuje ten najbardziej zawiły aparat mózgowy?

Czy wówczas nie zmieniłoby się wszystko z zawrotną wprost błyskawiczną szybkością i wzięłoby obrót narazie wprost nie dopomyślenia? Potrzeba się tylko wczuć w tętno własnej krwi i wczuwaniem się postępować z krążeniem. jej w najdelikatniejsze tkanki i jakby na nich umiejscowiwszy się być świadkiem rozwoju zalążka myślowego, który w miarę napływu coraz to innych odrobinek rośnie, potężnieje, wreszcie jakby napęczniały swoją dojrzałością szuka ujścia i znajduje je w wydostaniu się na zewnątrz, gdzie działa i spełnia swoje zapoczątkowane zadanie.

Jeśli śledzimy n. p uczucie przestrachu, to przekonamy się, jak ono ciekawie się kształtuje.

Przypuśćmy, że ucho odbiera gwałtowny głos trzasku, huku; w tym momencie następuje w komórkach mózgowych pewien rodzaj wstrząsu a specjalnie zabarwione tem uczuciem tkanki działają z większą energją jakby zakłopotane, zaraz zaczynają samorzutnie dostrajać się, kombinują więc i reagują na zewnątrz przez akcentowanie tego zabarwienia w formie uczucia przestrachu.

Forma ta może się przedstawiać w rozmaitych upostaciowaniach, zależnie od tego, jaki rodzaj uczucia przestrachu komórki mózgowe w sobie wytworzyły, jak je podzieliły i sekretną mową nazwały.

Pierwotna forma strachu rdzennie tkwiła w mózgu od najpierwotniejszego zarania, poczem różniczkowała się, su telniała, lub też stawała się brutalną, samowładną i brała w wyłączne swe posiadanie całe kompleksy tych, że tak powiem zatrwożonych komórek mózgowych, które z uwagi na to, iż są trwałe, logicznie biorąc muszą być przepełnione tą charakterystyczną substancją, jaka stwarza takie właśnie, a nie inne uczucie, t. j. przestrachu.

Wszystkie uczucia zewnętrzne, wypowiadane i nazywane mają swój oddźwięk w swoich komórkach mózgowych, są ze sobą w trwałej łączności, a powstają pod wpływem pewnych wydarzeń fizycznych.

W naszych komórkach mózgowych są więc przeróżne punkciki obrazów otaczającego nas życia, któreto odpowiednio pobudzone w jednej chwili rozrastają się, wytwarzają swój jednolity krąg i przy nieobliczonej wprost szybkości podają swoją treść coraz to bardziej wzbogacaną dalej i dalej, aż oprą się o pewien wytworzony system, który utrwala w mózgu takie a nie inne pojęcie, pewien stan faktyczny.

Utrwalanie to ma zaś taką siłę, iż przy rodzeniu się nowych komóreczek mózgowych, gatunkowo stworzone nie tracą nic ze swojej siły, są odporne, względnie wyposażone zamkniętą energją, nawet urabiają swoje najbliższe komórki na swój sposób i wzajemnie całkiem pochłonęłyby się, gdyby nie spotykały się z gatunkami komórek uzbrojonymi w inną silniejszą i gatunkowo odrębną siłę i swój specyficzny charakter.

Podział komórek mózgowych zależy od stopnia i rodzaju wrażeń odliczanych z zewnątrz, zależy od odpowiedniego nasilenia i wyćwiczenia tych wrażliwych cząsteczek mózgowych, które następnie w miarę przybywania coraz to innych pobudek sprawnie odpowiadają z chwilą pobudzenia ich do akcji i w miarę bogactwa swojej przysposobionej treści automatycznie działają, oraz przy pomocy zmysłów komunikują się z abstrakcją, rozmawiają ze światem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Państwa, co mogłoby łatwo uczynić wrażenie że koleje są deficytowe.

Wprawdzie Zarząd kolejowy odziedziczył koleje znacznie zniszczone i musi je odbudowywać, jednakowoż nasuwa się pytanie, czy w tym celu muszą być użyte wyłącznie dochody z normalnej eksploatacji. Przecież pracownik kolejowy wyniszcza swe zdrowie, żyje w skrajnej nędzy nie po to by zasilić fundusze Zarządu kolejowego, lecz musi żądać by ogół społeczeństwa proporcjonalnie przyczynił się do równie poważnego wkładu do Skarbu kolejowego. Czy stanie to się przez zaciągnięcie wewnętrznej pożyczki, czy przez nałożenie podatku majątkowego jest rzeczą obojętną, natomiast konieczne jest by społeczeństwo złożyło się na inwestycje kolejowe ponieważ ono właśnie jak i sfery przemysłowe i gospodarcze z kolejnictwa korzystają.

Społeczeństwo winno nie zapominać, że personel kolejowy pracuje w warunkach wyjątkowo ciężkich, że wydanie zasadniczych ustaw mających uregulować stosunek pracownika do zarządu kolejowego, czeka od siedmiu lat załatwienia a odnośny projekt znajduje się podobno w prezydjum Rady Ministrów. Czyżby i Rada Ministrów analogicznie jak Ministerstwo Komunikacji nie miało zrozumienia dla potrzeb personelu skoro tak ważną ustawę zatrzymuje mimo uzgodnienia poszczególnych ministerstw, zamiast możliwie rychło przedłożyć Sejmowi?

Przy tej sposobności godzi nam się zaznaczyć, że wieloletni postulat związków zawodowych w sprawie uzgodnienia tekstu pragmatyki z przedstawicielstwem pracowników t. j. ze związkami, w ostatnich czasach coraz mniej często pojawia się w prasie. Zdaniem naszem, które mieliśmy możność wielokrotnie wyjawiać, ogół pracowniczy nie może odstąpić od żądania wglądu do mającej się wydać pragmatyki. Żądanie to jest słuszne przedewszystkiem z tego powodu iż obowiązuje ustawowy przepis wspólnego ustalania warunków umowy zbiorowej, a Państwo względnie zarząd kolejowy ma w tym wypadku rolę pracodawcy.

Poseł Kuryłowicz żalił się w Sejmie również i na stosunki personelne, wykazujące wielkie braki. Przy każdej sposobności M. K. zasłania się brakiem kredytów, co uniemożliwia w wysokim stopniu udzielanie urlopów wypoczynkowych, które w wielu wypadkach nie wychodzą poza martwe artykuły rozporządzenia. Personel jest przemęczony, a pieniądze któreby można użyć na pomnożenie personelu podczas urlopów wypoczynkowych, musi zarząd kolejowy obrócić na pokrycie strat ponoszonych przy katastrofach i wypadkach kolejowych.

W przemówieniu swem zajął się poseł Kuryłowicz również ustawą emerytalną, kasami chorych, dodatkiem mieszkaniowym i t. p. i z całym naciskiem podkreślił, że wtedy dopiero nazwie gospodarkę kolejową korzystną, gdy płace personelu dosiągną norm, jakie faktycznie istnieć powinny, a stać się może to przez znaczną podwyżkę poborów proporcjonalnie do wzrostu drożyzny.

W ten sposób przemawiał w Sejmie znany trybun socjalistyczny. Prócz niego przemawiało wielu innych posłów równie dobitnie, a dyskusja nie ograniczyła się tylko na Sejm, lecz niebawem wywiązała się i w Senacie, gdzie gospodarka kolejowa znalazła również poważnych krytyków. Wyniki przemówień, które winny były spowodować odnośne i daleko idące uchwały są... zerowe, gdyż ostatecznie stanęło na tem, że tak jak jest, jest dobrze i niema widoków rychłego polepszenia naszego bytu.

Pozostaje nam tylko czekać na spełnienie się słów p. ministra Kuehna, który przyrzekł rychłe oddanie pragmatyki pod obrady Sejmu. Możliwe że Sejm właśnie zadecyduje o utworzeniu racjonalnego państwowego przedsiębiorstwa P. K. P., które będzie mogło dać swym pracownikom pobory wyższe niż dzisiejsze.

# ZAGADNIENIA KOMUNIKACYJNE

## VI.

### A) POLITYKA TARYFOWA NIEMIEC W ODNIESIENIU DO LINIJ P. K. P.

Omawiając w poszczególnych artykułach zagadnienia komunikacyjne w Polsce, ograniczałem się do traktowania ich jedynie na własnem podwórku, niekiedy tylko wychodząc poza granice naszej Rzplitej, a mianowicie wtedy, gdy chodziło o stosowanie porównań z innemi państwami pewnych danych, potrzebnych do wyjaśnienia lub lepszego przedłożenia danego faktu.

Niniejszy artykuł poświęcę rozważaniom polityki komunikacyjnej naszych najbliższych sąsiadów od zachodu t. j. Niemiec, a celem tego artykułu będzie wykazanie, jak Niemcy starają się opanować zagraniczną politykę taryfową, aby gros przewozów z Polski i przez Polskę ściągnąć na swoje linje kolejowe, wzgl. swemi linjami kolejowemi do portów niemieckich i jakiemi środkami w tej polityce taryfowej się posługują.

Z dotychczasowego współżycia z naszym sąsiadem z Zachodu wynieśliśmy bardzo, a bardzo wiele doświadczeń, a doświadczenia te zdają się potwierdzać sienkiewiczowskie wynurzenia w jednej z jego nowel: „póki świat światem — nie będzie Niemiec Polakowi bratem“.

To samo można powiedzieć o polityce taryfowej Niemiec względem Polski. Weźmy za przykład np. przewóz zboża z Rosji sowieckiej (Z. S. R. R.), przez Polskę a przez Łotwę, Litwę i Królewiec z ominięciem Polski. Za przewóz zboża z Kijowa przez Łotwę, Litwę i Królewiec na odległość 1486 km płaci się 10·30 dol. za tonę, podczas gdy na przestrzeni krótszej o 237 km mianowicie przez Mohylany do Gdańska płaci się 15·40 dol. za tonę, t. j. „tylko“ o 50% drożej! Na podstawie zawartego między Rosją i Niemcami słynnego traktatu w Rapallo w r. 1925, opracowano tak zwaną wschodnio-sowiecką taryfę kolejową, mającą za cel ominięcie Polski w przewozach między Z. S. R. R., a Niemcami, tak, że tańszą jest droga przewozu np. z Lipska do Ukrainy via Królewiec z pominięciem Polski, aniżeli przez Polskę! Taryfa ta znacznie wzmogła przewóz towarów między Rosją a Niemcami przez Litwę i Łotwę via Królewiec, na czem specjalnie Niemcom zależało, a jeżeli przez Polskę mimo to przeszło jeszcze w r. 1926/7 10.000 ton zboża sowieckiego, podczas gdy do Polski weszło 100.000 ton,

gdy z ominięciem Polski przeszło (do Niemiec, Holandji, Danji, Belgji, Włoch, Anglji i t. d. 2 mil. 400 tysięcy), to zawdzięczać należy ten częściowy przewóz przez granice naszej Rzplitej jedynie dzięki słabej zdolności przepustowej kolei Litwy i Łotwy, oraz dłuższemu przewozowi przez te koleje.

Nie koniec na tem. Polityka taryfowa Deutsch. Reichsbahn Geselschaft wprowadziła taryfy specjalne, zwane „bojowemi" t. zw. „Seehafendurchfuhrtarif", oraz wiele innych taryf specjalnych, które mają za zadanie ściągnąć wogóle jak największe ilości przewozów na linje D. R. G. i do portów niemieckich. Taryfy te są niejednokrotnie w wysokim stopniu szkodliwe dla dochodowości P. K. P.

Wystarczy wymienić kilka najwięcej nas obchodzących, np. S. D. 5 (import i eksport z Polski i do Polski przez porty niemieckie), S. D. 6 (komunikacja z Czechosłowacją z ominięciem Polski), S. D. 4 (to samo w odniesieniu do komunikacji z Austrją), D 38, D 41, D 41 a, D 43, D 45, D 47, D 49, D 53, D 51, D 55, D 55 a, D 57, D 59, D 63, D 116, D 171, D 72, dotyczące komunikacji Polski (lub przez Polskę) z krajami zachodniemi, a więc Francją, Niemcami, Czechosłowacją, Belgją, Włochami, Holandją, Szwajcarją a Wschodem a więc Prusami Wschod., Litwą, Łotwą i Z. S. R. R.

Niektóre z powyższych taryf, jako tańsze, są niejednokrotnie dla naszego przemysłu i handlu bardzo dogodne, jednakowoż zagrażają dochodowości polskich linij kolejowych, a zarazem obliczone są na pominięcie w przewozach naszych portów, a zatem zagrażają ich rozwojowi.

Jak intensywnie i wszelkimi godziwymi i niegodziwymi środkami walczy D. R. G. z naszemi kolejami, niech świadczy fakt, że biorą czynny udział we wszystkich związkach kolejowych, zawieranych między Polską a innemi państwami, natomiast odmawiają Polsce uczestnictwa w ich związkach kolejowych, i to nawet wtedy, gdy droga przewozu niestety nie może ominąć Polski. Jako przykład podać można wyłącznie Dyr. kol. w Królewcu (Prusy Wschodnie) od uczestniczenia w obrocie towarowym przez Polskę mimo, że związek kolejowy obejmuje zawsze wszytkie linje kolejowe w państwie do związku przystępującem. Dalej, uczestnicząc w komisjach i konferencjach omawiających związki między Polską a innemi państwami, Niemcy przez swoje uporczywe stanowisko i bierny opór przewlekają i utrudniają te konferencje, wygrywają na zwłokę, wpływając na zmianę na swą, a naszą niekorzyść układu taryf i postanowień tychże związków.

Aby w doskonalszem świetle przedstawić walkę konkurencyjną D. R. G. z komunikacją kolejami P. K. P., zajmę się krótkiem przedstawieniem znaczenia jednej zwłaszcza z powyżej wymienionych taryf niemieckich, jako specjalnie godzącej w interesa P. K. P.

Jestto taryfa S. D. 5. Geneza jej, to konkurencja portu gdańskiego z portem szczecińskim. Wiadomo, Gdańsk przestał być w plejadzie portów bałtyckich kopciuszkiem. O tem wiedzą i Gdańszczanie i Niemcy Rzeszy. Dźwignął się silnie w kilku zaledwie latach niepodległej Polski, stanął do walki ze Szczecinem zwłaszcza, który przewyższał go znacznie pod względem ilości statków i ładowności tonażu przed wojną. W roku 1913 Gdańsk był na 9 miejscu a Szczecin na 4 miejscu tej kolejności.

Nie było to i nie jest jasna rzecz, na rękę Niemcom.

I oto powstaje taryfa S. D. 5. Zniżki taryfowe spadają w niej czasem do 60%, a obejmują prawie wszystkie towary handlu zamorskiego Polski. Skutki tej taryfy były stosunkowo poważne, jednak z powodu wprowadzenia przez Rzplitę ulg w ruchu przez Gdańsk i Gdynię, ruch w porcie szczecińskim malał w dalszym ciągu.

Wtedy znów alarm niemiecki i idące za nim ulgi w taryfie S. D. 5. sięgające nieraz do 54%, zwłaszcza, gdy głośnem się stało że P. K. P. mają wprowadzić polskie taryfy na obszarze Wolnego Miasta Gdańska.

Nie będę rozpisywał się nad znaczeniem i treścią tej taryfy. Wystarczy dodać, że nie pominięto w niej żadnego z przejść granicznych Polski i że stawki okazały się dla niemieckich kolei deficytowe. Nadaremnie protestuje komisarz państw Ententy przeciw deficytowej polityce kolei Rzeszy, mniejsza o to, tu chodzi przecież o pokonanie przeciwnika, o przyszłość.

Ogólnie mówiąc taryfa S. D. 5. w tranzycie przez porty niemieckie, Szczecin, jest jeżeli nie tańsza, to bezwzględnie nie wiele droższa od tranzytu towarów via Gdańsk.

Podziwiajmyż dalej spryt niemiecki:

P. K. P. projektowały wprowadzenie na linjach własnych stawek ulgowych dla eksportu wzgl. tranzytu towarów takich, jak n. p. śledzie, nasiona różne, ziemiopłody, przetwory naftowe (benzyna, nafta surowa i t. d.), karbid. Projekty zostały projektami, niestety w cudowny sposób ulgi takie zostały w taryfie S. D. 5. przeprowadzone między 20 października a 26 listopada ub. r., a zniżki te znów dochodzą do 45% grubo nieraz poniżej wszelkiej dochodowości z przewozu. Cel konkurencyjny najwidoczniejszy!

Z powyższego wynika, jak dalece Niemcy są ruchliwi, zapobiegliwi i przebiegli w odniesieniu do pokojowego zwalczania przeciwnika, ile mają sprytu, jak doskonale są zorganizowani pod względem wydawania odnośnych zarządzeń, jak wiele na to poświęca się u nich pieniędzy, by zgnębić konkurenta, a wreszcie dodać trzeba, że Niemcy mają doskonale zorganizowany wywiad gospodarczy, o którem nasze placówki konsularne nie mają pojęcia i doświadczenie dopiero prowadzi nas do odpowiednich wniosków w tym kierunku.

Dodać należy, że Niemcy, prowadząc umiejętnie politykę taryfową, a zwłaszcza politykę konkurencyjną wobec kolei swych sąsiadów, posiadając taryfy bardzo elastycznie zbudowane i na zwalczanie konkurencji ustawione a przy generalnej zwyżce swych taryf, nie podwyższyły stawek t. z. „Weltbewerbstarife" (zapaśnicze), pozostawiły je bez zmiany, owszem obniżyły je.

Jak z krótkiego powyższego przedstawienia widać, P. K. P. mają przed sobą zapaśnika, uzbrojonego w wiekowe doświadczenie w zwalczaniu sąsiadów nie tylko orężem ale i innymi środkami walki, która w czasie pokoju może prowadzić sąsiednie państwo do ruiny gospodarczej, zwłaszcza państwo słabsze, jak to jest n. p. z Litwą i Łotwą, które uczestnicząc w taryfie wschodnio-sowieckiej muszą spoglądać, jak doprowadzeniem przez ich terytorja towarów ożywia i pasie się Królewiec, podczas, gdy ich własne porty podupadają i zamierają.

To też do tej walki należy się u nas odpowiednio uzbroić, przebudować system taryfowy i wzorem Niemiec budować taryfy bojowe. Jak bowiem do tej pory, zniżki taryfowe u nas nie są do tej walki dosto-

sowane, stąd przy dzisiejszym braku pieniądza drogi taryf takich, jak S. D. 5., są dla naszego przemysłu, kupiectwa i handlu owocem zakazanym, ale tanim.

Dochodzą nas słuchy, że następuje reforma taryf kolejowych, czy ta reforma idzie po linji zapaśniczej z taryfami niemieckiemi, nie wiadomo jest ogółowi. Życzyćby sobie należało, aby tak było istotnie. Zadaniem bowiem taryf niemieckich jest nietylko podbój gospodarczy danego kraju, czy państwa, czy też owładnięcie zapleczem danego portu, ale pokonanie obcych „okien" na Europę, na świat, na morze, a mianowicie portów. Do walki też z portami polskimi, do walki z Gdańskiem i z Gdynią występują Niemcy zupełnie otwarcie.

*Gees.*

# O JUBILEUSZOWY ZESZYT „CZASOPISMA"

W czerwcu b. r. okaże się pięćdziesiąty zeszyt „Czasopisma".

W ten sposób Redakcja pozostawi za sobą pracę wielu mesięcy zawartą w kilku grubych tomach.

Zastanowićby się już dziś należało, jak wyglądać ma nasz numer jubileuszowy. Termin czerwcowy zbiega się z dorocznym Walnem Zjazdem Delegatów Z. U. P. który również odbędzie się w czerwcu.

Redakcja „Czasopisma" już dziś wytęża swe starania by zeszyt czerwcowy wypadł jak najbardziej okazale. Przeprowadzamy kampanję ogłoszeniową, która da nam z pewnością większą ilość gotówki i zezwoli na wydanie zeszytu o conajmniej potrójnej objętości. Materjał redakcyjny przygotowujemy też systematycznie i mamy nadzieję, obdarzyć Czytelników niejedną miłą, sympatyczną a poważną i cenną niespodzianką. Pozostawałby tylko dział ilustracyjny, ale i w tym kierunku idą nasze usiłowania, gdyż mamy zapewnioną znaczną ilość szkiców i karykatur, oraz przygotowane zdjęcia fotograficzne.

Zarząd Główny Z. U. P. zapewne również wspomoże nas finansowo tak, że zeszyt jubileuszowy będzie unikatem pośród wydawnich zawodowych, a conajmniej dorówna innym wydawnictwom jubileuszowym i pamiątkowym.

Redakcja „Czasopisma" niepowinna jednak być pozostawioną własnym wysiłkom, lecz musi znaleźć pomoc jak najszerszego grona Kolegów. Wyrażamy przekonanie, że inicjatywa Redakcji będzie przychylnie omówioną na zebraniach poszczególnych Zarządów, które zastanowią się nad sposobami przyjścia nam z pomocą.

Pomoc Kolegów winna iść w dwóch kierunkach: redakcyjnym i finansowym. Pragniemy więc by na temat jubileuszowego zeszytu pomyśleli nasi liczni wzpółpracownicy i korespondenci. Niechże już dziś przygotowują artykuły, notatki i szkice, niech przysyłają fotografje, obrazujące życie Związku w poszczególnych środowiskach. Materjały opracowane nie należy zamykać w biurkach, lecz bezzwłocznie pocztą państwową przesyłać Redakcji.

Sprawa finansowa, to uzyskanie ogłoszeń lokalnych firm poważniejszych, datki na fundusz prasowy. W sprawie tej, podobnie jak i w sprawach redakcyjnych, zechcą Koledzy porozumiewać się z nami stale. zaś uzyskane pieniądze przesyłać czekiem P. K. O. lub przekazem pocztowym z wyraźnem zaznaczeniem „Fundusz prasowy".

Zeszyt jubileuszowy „Czasopisma" będzie mieć kolorową okładkę i conajmniej 40 stron druku. Zeszyt jubileuszowy zobrazuje pracę inteligencji pracującej w kolejnictwie, jej żądania, zadania i... niedolę. Zeszyt jubileuszowy znajdzie się w każdej stacji, w redakcji każdego pisma codziennego, na biurkach dygnitarzy państwowych, działaczy politycznych i społecznych. Zeszyt nasz dotrze do każdego publicysty, dziennikarza i literata, znajdzie się na pulpicie każdego posła i senatora.

Ale trzeba pracować.

Ale trzeba wytężyć całą energję utajoną w środowiskach inteligencji pracującej.

Żywimy nadzieję, że apel nasz dotrze do wszystkich Kolegów, wzbudzi ich entuzjazm, spowodowuje pomoc. O wysiłkach Redakcji i poszczególnych naszych współpracowników będziemy zamieszczać w „Czasopiśmie" krótkie wzmianki.

# WYCINANKI O P. Z. K.

Ponieważ niewielka ilość kolegów ma możność zetknięcia się z prasą zawodową, względnie ma w ręku conajwyżej organ P. Z. K. Kolejowiec Polski", wycinam z innych pism charakterystyczne uwagi, dotyczące Polskiego Zw. Kolejowców, który w tak ulicznikowski sposób napadł nasze „Czasopismo". Uwagi te pochodzą od oranizacyj, które dobrze znają PZK. a omawiając dyskusję budżetową w Sejmie wyrażają się o technice redaktorskiej „Kolejowca Polskiego" w sposób oryginalny.

„Kolejarz Związkowiec", organ Z. Z. K. pisze, że odnośny artykuł....

„zawiera tyle kłamstw i tyle przeróżnych bredni, że warto poświęcić mu parę uwag dla wykazania, jak to pezetkowski organ „oświeca" swych członków i jaki jest przytem prawdomówny"....

....Napiszemy o tem osobno i oświetlimy dalsze kłamstwa „Kolejowca Polskiego", tembardziej błazeńskie, że zupełnie fałszują one przebieg debat w Komisji i członków P. Z. K. poprostu okłamują!....

„Łącznik", organ Z. U. K., zajmuje się zlaniem P. Z. K. z Z. Z. P. Przy tej sposobności wyraża opinję o taktyce P. Z. K. Ponieważ i nasze „Czasopismo" miało zaszczyt przeprowadzić wersalską dyskusję z P. Z. K.. słuchamy ciekawie, co pisze „Łącznik", aczkolwiek między temi organizacjami czasami spotyka się współpracą.

„....chodzi wam o zjednoczenie wszystkich pracowników kolejowych „w jednej potężnej organizacji", a jednocześnie powiadacie, że z Z. Z. K. to wy się nie połączycie, gdyż jest to ogień i woda. A więc nie o zjednoczenie chodzi. Zdawałoby się, że zorganizowany pracownik kolejowy w Z. Z. K. czy w P. Z. K. czy w innym Związku ma jedne i te same cele, a jednak.... jest to ogień i woda. A więc musi się tam coś innego kryć poza ideą walki o poprawę bytu. Co? To bardzo łatwe do odgadnięcia, a mianowicie: kolor. Tamci są czerwoni, wy zaś biali, gdzież tu łączyć ogień z wodą!

Zgoda panowie, ale czemu tedy tyle hałasu, tyle nabożnego nadrabiania miną, tyle nabierania ludzi na kawał".

„....Oczywiście, że wielka liczba członków, to wielka suma składek członkowskich, a czy jednocześnie stąd korzyść dla zorganizowanych, to pozwolimy sobie wątpić".

„...Pomimo wszystko jednak mieliśmy prawo oczekiwać od tej „wielkiej i potężnej organizacji", że będzie ona traktować sama siebie, od daty 11 listopada, poważnie. Mieliśmy prawo sądzić, że nareszcie zaniecha swoich metod „walki" z innemi organizacjami przy pomocy bezprzykładnych kłamstw i kalumnji. Niestety okazuje się, że stare przyzwyczajenie stało się naturą, że bez tego już obejść się nie będą mogli.

...Nie będziemy oczywiście odpowiadali tym panom w ich stylu, bo... przyznać się musimy, nie umiemy się zdobyć na tak swoisty styl pióra, i zresztą.... wstydzimy się.

...Jeżeli weźmiemy dwa ostatnie numery „Kolejarza Szczęść Boże" i „Polskiego Kolejowca" (szkoda że nie „Bóg zapłać"), lub też przysłuchamy się mowom wiecowym tych panów, to widzimy z jaką pianą na ustach występują przeciwko Z. U. K."

P. Z. K. występuje przeciw wszystkim!!! *Tax.*

# O PRAWIE LOTNICZEM

Celem ujęcia lotnictwa w ustawodawcze karby 32 państw podpisało w dniu 13 paźdź. 1919 r. konwencję ratyfikowaną następnie przez Rząd Rzeczypospolitej Polskiej zgodnie z ustawą z dnia 23 września 1922 r. Dz. U. R. P. Nr. 85 poz. 761.

Państwa umawiające się w przytoczonej konwencji stworzyły ogólne zasady wyłącznego zwierzchnictwa nad przestrzenią powietrzną ponad swojem terytorjum, oraz ujęły w przepisy i zawarunkowały swobodę przelotu ponad swojem terytorjum statkom powietrznym innych umawiających się Państw.

Same przepisy określają znamiona przynależności państwowej statków powietrznych, podają warunki jakie są wymagane przy konieczności posiadania świadectw sprawności technicznej i świadectw uzdolnienia do lotu, ustalają zasady dopuszczenia do żeglugi powietrznej ponad terytorjum obcem, podają postanowienia obowiązujące przy odlocie w drodze i przy lądowaniu, określają co jest zabronione w przewożeniu statkami powietrznemi, określają charakter i pojęcie, które statki powietrzne należy uważać za państwowe, w końcu wyszczególniają skład Międzynarodowej Komisji Żeglugi Powietrznej i jej atrybucje oraz zawierają postanowienia końcowe, dotyczące współpracy stron umawiających się w sprawach meteorologicznych, statystycznych, ujednostajnienia map lotniczych, korzystanie z radjotelegrafji w żegludze powietrznej, w zakresie spraw celnych, Policji i Poczty.

Przepisy powyższej konwencji określają zarazem Kompetencję Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej, który ma rozstrzygać różnicę zdań powstałą między Państwami o ile chodzi o interpretację tej Konwencji.

Załączniki A i B do tej Konwencji traktują szczegółowo o tem, jakie mają być znaki przynależności państwowej na statkach powietrznych podając, że znak ten stanowi wielka litera alfabetu łacińskiego, n. p. Francja: F., Polska: P., Czechosłowacja: C., Italja: I., Rumunja R., podają formę rejestru i karty rejestracyjnej statku powietrznego, ustalają, jak mają być rozmieszczane znaki na aparacie, jaki ma być wymiar i rodzaj liter i że mają być malowane czarną farbą na białem tle. Te znaki przynależności państwowej Państw, wchodzących w skład Konwencji ujęte są w odpowiednią tabelę.

Wspomniane załączniki określają w dalszym ciągu jakie są warunki do uzyskania świadectwa sprawności technicznej po dokonaniu próbnych lotów aparatu.

Każdy statek powietrzny ma według wymogów załącznika C do tej Konwencji prowadzić i posiadać księgi pokładowe, zawierające daty odnoszące się do przelotów.

Załącznik D. traktuje o przepisach o światłach na statkach powietrznych, sygnałach dawanych przez statki powietrzne i o regulaminie lotu.

Według tych przepisów statek, który znajduje się w powietrzu ma mieć na przodzie światło białe, z prawej strony światło zielone, z lewej strony światło czerwone, a z tyłu statku możliwie najdalej od przodu ma być umieszczone światło białe.

Sygnały mają być dawane zależnie od okoliczności, w których statek się znajduje i to albo w postaci rakiet o świetle białem, zielonem, czerwonem, albo za pomocą aparatów optycznych, radjotelegraficznych lub dających znaki dźwiękowe.

Dalszy załącznik E. podaje szczegóły, jakie są wymagane do otrzymania światectwa pilota lub nawigatora i określa wyniki badania lekarskiego, wykazujące kwalifikowanie, uzdolnienia do żeglugi powietrznej.

Wreszcie załącznik F. ustanawia mapy lotnicze, oraz układa system znaków lotniczych, które mają być rozmieszczane wzdłuż ustalonych międzynarodowych dróg powietrznych, załącznik G. ustala wytyczne zbierania i udzielania informacji meteorologicznych w formie komunikatów.

W końcu załącznik H. zawiera postanowienia, dotyczące ustanawiania i pobierania opłat celnych, oraz normując zasadę, że statki powietrzne, które udają się zagranicę mogą odlatywać tylko z lotnisk celnych, które wyznaczy Zarząd Celny każdego z Państw, które weszły w skład Konwencji.

Te w najogólniejszych zarysach prawie, że w formie dyspozycji przedstawione zasady międzynarodowego lotnictwa są źródłem ustawy o prawie lotniczem dla Rzeczypospolitej Polskiej, wadanej z dnia 14 marca 1928 r. Dz. U. R. P. Nr. 31 poz. 294.

W myśl powyższego Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, wydanego z mocą ustawy polskiemi statkami powietrznemi są te statki, które wpisano do polskiego rejestru państwowego, oraz te polskie statki powietrzne wojskowe, które pełnią służbę wojskową.

Zasadniczym zatem wymogiem, ażeby statek powietrzny mógł wykonywać swe loty jest wpisanie go do wspomnianego rejestru, który zawiera imię i nazwisko, lub firmę właściciela statku, prawa rzeczowe do statku, port ojczysty statku, typ statku, znaki rejestracyjne, oraz datę i miejsce rejestrowania. (C. d. n.)

*Dr. B. M.*

# P. Z. K. PŁYWA.... I PŁYN Z NURTEM

Polski Związek kolejowców znajduje się na drodze do... szczerości wobec pracowników kolejowych-maturzystów.

Dtoychczas bywało inaczej, szczególnie w Małopolsce.

Kolejarza-maturzystę (dawny status II. b.) uważano za bardzo pożądany dla P. Z. K. materjał, który należy wykorzystać, wziąć do pracy organizacyjnej, którym można ewent. postraszyć pracowników stacyjnych, powstrzymać zaznaczający się eksodus krytycznie myślącego personelu niższego. Wyzysk inteligencji pracującej przez P. Z. K. był znaczny, zwłaszcza, że potrafiono umiejętnie operować hasłami narodowemi i profanując słowa wielkie, odwrócono uwagę zarówno inteligenta z P. Z. K. jak i masę, która ugruntowała karjerę działaczy tego Związku, od spraw zasadniczych, będących podstawą bytu pracownika i jego rodziny.

Ponieważ P. Z. K. dotychczas nigdy nie odważył się w zdecydowany sposób wystąpić w obronie ogółu pracowniczego, zdołał zaskarbić sobie u personelu należną, aczkolwiek silnie wątpliwą sławę, co stale uzewnętrznia się w prasie innych Związków ogólnych. Taktykę P. Z. K. nazywają kolejarze popularnie pływaniem. P. Z. K. również zdaje sobie sprawę ze swej potęgi ideowej i szczycąc się w artykule „Kolejowca Polskiego“ nr. 4 z b. r. zimną krwią, pochwala swą taktykę płynięcia z „nurtem“, a równocześnie bezwzględnie atakuje „Czasopismo“ za zdecydowaną obronę pracowników kolejowych z wykształceniem średniem, za płynięcie pod nurt!

Właściwiej i racjonalniej byłoby nie odpowiadać na artykuł, którego zacięcie polemiczne jest bezpretensjonalnie łyczakowskie, czy powiślańskie. Związki, które dotychczas miały sposobność polemizować z P. Z. K. znają te skłonności łobuza podmiejskiego i coraz to rzadziej decydują się na dyskusję, która z istoty rzeczy staje się jednostronną, gdyż przeciwna strona przemienia ją w osobiste wyzwiska.

Ale rozbraja mnie szczerość P. Z. K., czynne przyznanie się co uznaję za moment wybitnie łagodzący.

Dlatego zadaję sobie trud porównania artykułu „Czasopisma“ z tzw. odpowiedzią „Kolejowca Polskiego“.

Otóż „Czasopismo“ krytykując memorjał P. K. K. podniosło niedwuznacznie żądanie podziału personelu na statusy, według posiadanego censusu wykształceniowego i sprawę automatycznego awansu, uważając, że założenie to winno znaleźć się w pragmatyce służbowej. Przechodząc do spraw, dla niektórych pracowników czy działaczy może zbyt bolesnych, wyraźnie powiedziano, że

> „stan obecny stwarzając sztuczny, bo idący od góry P. Z. K. antagonizm między urzędnikami, a podurzędnikami, nie przyczynia się... do polepszenia doli pracowniczej, ani do usprawnienia administracji...“

W dalszym ciągu „Czasopismo“ sprawiedliwie zajęło się b. podurzędnikami, pisząc, że oni

> „byli pracownikami pod każdym względem wzorowymi i nie mogą być porównani z przeszeregowanymi za czasów warszawskich“,

gdyż obecnie bardzo „wiele takich pracowników złożyło egzamin uzupełniający, którzy wstyd przynoszą służbie niższej“,

wreszcie autor naszego artykułu zastrzegł się

> „najbardziej stanowczo przeciw posądzeniom o stanowczość i liberalizm“

przypominając, że

> „podział na statusy i automatyczny awans, nie jątrząc personel, dawał wszystkim dobre warunki pracy, płacy i zadowolenie“

Zajmując się temi zasadniczemi sprawami, niemogło „Czasopismo“ nie zająć się obraźliwemi dla urzędników-maturzystów uwagami „Kolejowca Pol-

skiego" i zachłanne odruchy rzemieślników służby wykonawczej nazwało po imieniu.

„Kolejowiec Polski" pominął wszystkie istotne sprawy objęte artykułem „Czasopisma" i dał półtorej kolumny osobistych docinek przeciw naszemu koledze. Straszne historje „Kolejowiec" wypisał w obronie

„osobników, które... pracując... nabyły większy zasób wiedzy"(?)

Łyczakowskie, czy kombinatorskie zaczepki stanowczo nie mogą zastąpić argumentów, których P. Z. K. brak. I argumentów w obszernej „odpowiedzi" nie można się dopatrzyć. Natomiast jest ona jeszcze jednym dowodem, że maturzyści nie mają czego szukać w P. Z. K., winni co rychlej opuścić kompromitujące ich towarzystwo a wysiłek organizacyjny oddać własnej organizacji tj. „Związkowi Umysł. Prac. Kolejowych".

P. Z. K. płynący z nurtem, niech o własnych siłach unosi się nad ogólną obojętnością, niech u steru postawi ryzykantnego sternika: demagogję. Maturzysta winien rozkuć łańcuchy, wiążące go niewolniczo z wiosłem kruchego, a efektownego tylko okrętu, który nienawiść wypisał na swej banderze.

Na odchodnem jednak niechże zapyta „Kolejowca" i P. Z. K.:

1) czy skłonny jest zażądać w pragmatyce artykułu o zaszeregowaniu personelu zależnie od posiadanego wykształcenia szkolnego z tem, że pracownicy umysłowi winni posiadać studja wyższe, średnie lub 4 wzgl. 6 klas szkoły średniej?

2) kiedy poraz pierwszy wysunął sprawę automatycznego awansu? (—)

# KOMUNIKAT

**Zarząd Koła Miejscowego Z. U. P. we Lwowie** organizuje **dla Kolegów, członków ich rodzin,** oraz sympatyków naszego Związku w ciągu m. maja b. r. w związku z wszechświatową wystawą w Barcelonie, wycieczkę krajoznawczą do Francji i Hiszpanji.

Program wycieczki obejmuje:

1. wyjazd ze Lwowa przez Kraków, Bytom, Berlin, Liege, do Paryża,
2. zwiedzenie osobliwości Paryża i okolic (10 dni),
3. wyjazd do Hiszpanji (zwiedzenie Madrytu, Sevilli i wszechświatowej wystawy w Barcelonie — 10 dni),
4. Powrót drogą na Lyon, Strasbourg, Nürnberg, Dresden do Polski.

Ogólny czasokres wycieczki 28—30 dni.

Koledzy, pragnący wziąć udział w wycieczce, mają na czas złożyć podania z dokumentami o uzyskanie paszportów ulgowych, we właściwych Zarz. Okręg. Z. U. P. wzgl. Zarządach Kół Miejsc., zależnie od tego czy w siedzibie danego Zarz. Koła znajduje się Urząd Wojewódzki wzgl. Starostwo.

O ile w miejscu stacjonowania Kolegów biorących udział w wycieczce nie znajduje się siedziba Zarządu Koła, wówczas Koledzy ci na własną rękę załatwiają wszelkie formalności związane z uzyskaniem paszportów ulgowych w przynależnych starostwach.

Do podań o paszporty ulgowe, w których należy powołać się na § 4 d. wzgl. § 8 Dz. U. Rz. P. Nr. 21/28, potrzebne są prócz dwóch fotografji dokumenty osobiste jak: metryka, świadectwo przynależności, wzgl. stwierdzenie obywatelstwa polskiego, świadectwo kwalifikacyjne wystawione przez Policję Państwową i książeczka wojskowa. Ponadto koledzy-oficerowie rezerwy do 60 r. muszą mieć zezwolenie z D. O. K., zaś koledzy szeregowi rezerwy do 26 r. życia zezwolenie odnośnej PKU.

Dalszych ewentualnych informacyj udzielą odnośne władze administracyjne każdemu petentowi.

Podania o bilety bezpłatne na przejazd kolejami zagranicznemi, należy wnosić indywidualnie do przynależnej Dyrekcji P. K. P., według niżej podanego wzoru, oddzielnie do każdego obcego państwa; natomiast na kolejach francuskich, oddzielnie do każdego Towarzystwa Kolejowego.

Jakkolwiek z Hiszpanją i z wymienionemi pod 2, 3·4 i 5 Towarzystwami Kolejowemi Francuskiemi, nie ma formalnie zawartej umowy, to jednak, możliwe jest uzyskanie ulg przejazdowych na tamtejszych kolejach, wobec czego należy wnosić i do nich podania, według poniższego wzoru.

Dalszy bieg podań załatwi Dyrekcja P. K. P., w którym to celu będą interwenjowali Prezesi Okręgów.

Wzór podania:

Do

DYREKCJI KOLEI PAŃSTWOWYCH

w

. . . . . . . . . .

Podpisany uprasza o wyjednanie mu biletu bezpłatnego na kolejach . . . . . . . . . od stacji . . . . . . . . do stacji . . . . . . . . przez . . . . . . . . . i z powrotem od stacji . . . . . . . do stacji . . . . . . . . przez . . . . . . . . ważny na klasę . . . na pociągi pospieszne, jak również dla . . . . . (wymienić członków rodziny) biletów . . . . . (bezpłatnych ewent, zniżkowych) ważnych na klasę . . . . . na pociągi pospieszne.

(Miejscowość, data i podpis proszącego).

Szczegółowa trasa podróży, którą należy wyszczególnić w odnośnych podaniach:

I. KOLEJE NIEMIECKIE (1 podanie).

Przejazd „tam": Beuthen — Berlin — Aachen.
„ powrotny: Kehl — Hall — Nürnberg — Chemnitz — Drezden — Breslau — Beuthen.
(dla rodzin bilety bezpłatne)

II. KOLEJE BELGIJSKIE (1 podanie)

Przejazd „tam": Herbesthal — Liege — Namur — Charleroi — Erquelinnes.
Przejazd powrotny odpada.
(rodziny nie korzystają z biletów ulgowych)

III. KOLEJE FRANCUSKIE (5 odrębnych podań) a to:

1. Compagnie du chemin de fer du Nord.
na przejazd „tam": Maubeuge — Paris.
(dla rodzin 50 procent zniżki)
2. Chemins de fer de l'Etat.
na przejazd „tam": Paris — Saumur — Bordeaux.
3. Compagnie du chemin de fer du Midi.
na przejazd: Bordeaux — Bayonne — Irun.
„ powrotny: Cerbere — Narbonne — Cette — Montpellier.
4. Compagnie du chemin de fer de Paris a Lyon et la Meditterranée,
na przejazd powrotny: Montpellier - Nimes - Lyon - Belfort.
5. Compagnie du chemin de d'Alsace et de Lorraine.
na przejazd powrotny: Belfort - Mulhouse - Strasbourg - Kehl.

KOLEJE HISZPAŃSKIE (1 podanie)

na przejazd "tam": Irun — St. Sebastian — Madryt — Sevilla — Alcasar — Valencia — Barcelona.
na przejazd powrotny: Barcelona — Port Bou.

Koszta podróży wyniosą w łącznej sumie do 70 dol. amer.

Koledzy, biorący udział we wspomnianej wycieczce, wykorzystują temsamem należne im urlopy wypoczynkowe.

Zarządy Okręgowe i Zarządy Kół Miejscowych zechcą podać Zarządowi Koła Lwowskiego w terminie do dnia 15-go marca r. b. nazwiska kolegów zamierzających uczestniczyć w wycieczce.

## ZARZĄDOM OKRĘGOWYM Z. U. P. i ZARZĄDOM WSZYSTKICH KÓŁ MIEJCOWYCH — do wiadomości.

I. Zarządy Okręgowe i Zarządy Kół Miejscowych zechcą zebrać doręczone przez Koiegów podania (wraz z załącznikami) o paszporty ulgowe i przez osobistą interwencję u kompetent-

nych władz administracyjnych przyspieszyć uzyskanie paszportów ulgowych.

II. Podania o bilety bezpłatne na przejazd kolejami obcemi winni biorący udział w wycieczce, przedłożyć w drodze służbowej przynależnej Dyrekcji K. P., powiadamiając jednocześnie pisemnie Zarząd. Okręg. o wniesieniu podania, celem interwencji.

Przy tej sposobności podajemy Zarząd. Okręg. do wiadomości, na podstawie informacji zasięgniętej w M. K., że jakkolwiek z pewnymi zarządami kolejowymi zagranicznymi niema formalnej umowy, to jenak możliwe jest uzyskanie na tych kolejach bezpłatnych biletów przejazdowych i Dyrekcje K. P. winne podania te traktować przychylnie.

III. Zarządy Okręgowe wzgl. Zarządy Kół Miejscowych, a także ci Koledzy, którzy na własną rękę załatwili formalności paszportowe, przeszlą gotowe paszporty z konsygnacjami, oraz kwotę 60 zł. od osoby jako zaliczkę na pokrycie należytości wizowych, pocztą państwową wzgl. osobiście doręczą pod adresem kol. Eugenjusza Postulki. Lwów ul. Zygmuntowska l. 1 — pokój Nr. 236. celem załatwienia formalności związanych z uzyskaniem wiz w konsulatach państw zagranicznych.

*Zarząd Koła Miejscowego we Lwowie*

## BACZNOŚC KOŁO LWOWSKIE

Zaproszenie na Walne Zebranie Członków, które odbędzie się w piątek dnia 15 b. m. w lokalu własnym przy ul. Szumlańskich l. 17. o godzinie 18-tej z następującym porządkiem dzinnnym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania.
2. Sprawozdanie administracyjne.
3. Sprawozdanie kasowe.
4. Dyskusja nad sprawozdaniem, oraz udzielenie lub odmówienie Zarządowi absolutorjum.
5. Wybór na przeciąg roku Zarządu Koła, Komisji Rewizyjnej oraz delegatów i ich zastępców na Walny Zjazd i Zjazd Okręgowy Delegatów.
6. Wnioski i zapytania.

Obecność wszystkich Kolegów-członków konieczna.

*Zarząd Koła Miejscowego Z. U. P. we Lwowie.*

# PRACA Z. O. GDAŃSK

Dnia 15 lutego b. r. odbyło się Walne Zgromadzenie członków Z. U. P., w którem wzięła udział pokaźna ilość członków.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie.
2. Wybór przowodniczącego (marszałka) i sekretarza Wal. Zgr.
3. Sprawozdanie Zarządu Okręgowego: *a)* prezesa, *b)* skarbnika, *c)* komisji rewizyjnej.
4. Dyskusja nad sprawozdaniem Zarządu.
5. Wybór nowego Zarządu Okręgowego:
   *a)* Prezesa,
   *b)* Wiceprezesa,
   *c)* Sekretarza,
   *d)* Skarbnika,
   *e)* 3 ławników,
   *f)* Komisji rewizyjnej (2 członków i 1 zast.),
   *g)* Delegatów i zastępców,
   *h)* Sądu polubownego (przew. i 2 czł.).
6. Wnioski i interpelacje.

Zgromadzenie zagaił kol. Prezes o godz. 18·30, poczem na jego wniesek obrano marszałkiem Walnego Zgrom. kol. Lekkiego a sekretarzem kol. Karola Kwiecińskiego.

Następnie według porządku dziennego złożył sprawozdanie z czynności ustępującego Zarządu Okręgowego kol. Waisman, przedstawiając rozwój Związku tutejszego Okręgu, oraz dokonane prace Zarządu. W wykonaniu uchwały Walnego Zgromadzenia z roku 1928 stworzono od 1. V. 1928 r. osobny fundusz pogrzebowy dla kolegów, przebywająch na terenie W. M. Gdańska, zbierając od wymienionego terminu na ten cel po 1 guldenie miesięcznie, z czego do końca roku 1928 powstał fundusz w kwocie 662 g. gdańsk.

Ponadto Związek przeprowadził ubezpieczenie grupowe na życie w P. K. O. większej ilości członków.

Sprawozdanie skarbnika na rok 1928 wykazało majątek Okręgu wraz z inwentarzem 674·32 guldeny i 396·53 zł.

Komisja rewizyjna w swojem sprawozdaniu uznała bilans kasowy bez usterek i zgłosiła wniosek na udzielenie Zarządowi absolutorjum.

W otwartej na ten temat dyskusji żaden z obecnych nie zabrał głosu. Wobec tego kol. Marszałek poddał wniosek Kom. rew. pod głosowanie.

Zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie absolutorjum.

Przystąpiono do wyboru zarządu wybraniem Komisji matki, złożonej z kol. Frankiewicza, Laska i Niedźwieckiego.

Na wniosek wymienionej Komisji wybrano Zarząd częściowo w tym samym składzie, z wyjątkiem ustępującego skarbnika kol. Kwiecińskiego Stanisława, na którego miejsce wszedł kol. Niedźwiecki i ławnika kol. Ostrowskiego na którego miejsce wszedł kol. Burasiewicz.

Wreszcie w miejsce sekretarza, niepełniącego tej funkcji od września 1928 r. wybrano, już poprzednio kooptowanego na to miejsce kol. Szandę.

Po wyborach objął przewodnictwo ponownie wybrany prezes kol. Waisman, który poruszył kwestję funduszu pogrzebowego, a mianowicie, czy, wobec ubezpieczenia w P. K. O. większej ilości członków, jest racjonalnem dalsze utrzymanie tego funduszu.

W tej kwestji kol. Lekki zaapelował do zgromadzonych, ażeby fundusz ten nietylko utrzymać nadal, ale nawet uzupełnić z majątkiem Związku do wysokości 1000 guldenów gdańskich.

Wniosek ten zgromadzeni przyjęli jednogłośnie.

Następnie W. Zgromadzenie uchwaliło przekazać z majątku Związku:

*a)* na budowę letniska w Hallerowie 500·— zł.
*b)* na budowę „Sokolni“ w Gdańsku 100·— „
*c)* dla Macierzy szkolnej w Gdańsku 50·— guld.

Na wniosek kol. Ehrlicha uchwalono zwrócić się do Zarządu Głównego w sprawie wycieczki do Barcelony, oraz złożyć sprawozdanie Zarządowi Gł. o ubezpieczeniu na życie w P. K. O.

Wreszcie kol. Kwieciński St. poruszył sprawę przeciążenia pracą dyżurnych ruchu w Gdyni, którą zajmie się Zarząd Okręgowy.

Na tem zakończono obrady Wal. Zgrom. Okręg. a rozpoczęło się bezpośrednio potem Walne Zgrom. Członków Kasy Koleżeńskiej.

Gdańszczanie! Przyjmijcie serdeczne gratulacje i życzenia na przyszłość!

# Roczne sprawozdanie obrotu
# KASY KOLEŻEŃSKIEJ przy Z. U. P. w Gdańsku

**za czas od 1. I. 1928 — do 31. XII. 1928.**

| WYSZCZEGÓLNIENIE | WINIEN | | MA | |
|---|---|---|---|---|
| | Guldeny | Złote | Guldeny | Złote |
| Obrót kasowy | 85.149,73 | 1.533,92 | 85.115,29 | 1.482,90 |
| Udziałów | 1.000,— | 100,— | 7.600,— | 250,— |
| Oszczędności | 18.841,24 | 717,85 | 36.558,44 | 1.106,10 |
| Pożyczek (zaliczek) | 82.492,29 | 1.657,20 | 56.002,64 | 1.077,60 |
| Odsetek | 1.936,59 | 20,05 | 3.631.15 | 112.43 |
| Fundusz rezerwowy | — | — | 500,— | — |
| Koszty administracyjne | 91,32 | — | 103,65 | — |
| Razem | 189.511,17 | 3.990,37 | 189.511,17 | 3.990,37 |

## Bilans

**Stan czynny**

| WYSZCZEGÓLNIENIE | Guldeny | Złote |
|---|---|---|
| Kasa | 34,44 | 51,02 |
| Dłużnicy | 26.489,65 | 5.579,60 |
| Razem | 26.524,09 | 630,62 |

**Stan bierny**

| WYSZCZEGÓLNIENIE | Guldeny | Złote |
|---|---|---|
| Udziały | 6.600,— | 150,— |
| Oszczędności | 17.717,20 | 388,24 |
| Fundusz rezerwowy | 500,— | — |
| Zysk | 1.706.89 | 92,38 |
| Razem | 26.524,09 | 630,62 |

## Rachunek strat i zysków

**Straty**

| WYSZCZEGÓLNIENIE | Guldeny | Złote |
|---|---|---|
| Odsetki | 1.936,59 | 20,05 |
| Czysty zysk | 1.706,89 | 82,38 |
| Razem | 3.643,48 | 112,43 |

**Zyski**

| WYSZCZEGÓLNIENIE | Guldeny | Złote |
|---|---|---|
| Odsetki | 3.631,15 | 112,43 |
| Koszty administracyjne | 12,33 | — |
| Razem | 3.643,48 | 112,43 |

Księgowy: *Cetnerowski* mp.

Przewodniczący: *Hamada* mp.

Skarbnik: *Zbrożek* mp.

Stacja ..............................................

WPan ..............................................

Używanie poczty kolejowej dozwolone Reskryptem MK. nr. 378/25.

**Wysyłający „Czasopismo“ winien zgiąć zeszyt trzykrotnie, końce założyć o siebie tak, by adres był przez rozdawcę widoczny.**

*Jeżeli Ci się*

*„CZASOPISMO“*

*podoba, powiedz o niem Kolegom, jeżeli Ci się nie podoba — napisz*

*REDAKCJI*

## WŚRÓD NOWYCH KSIĄŻEK

naukowych, a zarazem praktycznie rzecz ujmujących, by każdemu dostępną się stała, ukazała się książka inż. Fürganga p. t.:

**Samoczynny, szybko działający hamulec Knorra.** Dziełko wyszło nakładem własnym autora, co z uznaniem podnieść należy. Jestto już druga z rzędu jego publikacja w dziedzinie hamulców. (Pierwsza traktowała o hamulcu Hardy'ego). W dziełku tem opisuje autor hamulec Knorra w 3 rozdziałach.

Rozdział I. zawiera ogólny opis hamulca i zasady, na których opiera się jego budowa i działanie.

Rozdział II. zawiera szczegółowy opis wszystkich poszczególnych części składowych hamulca.

Rozdział III. mieści w sobie przepisy i praktyczne wskazówki dla maszynistów, rewidentów wagonowych, konduktorów, personelu stacyjnego i dla warsztatów.

Celowy ten podział ułatwia korzystanie z podręcznika tak fachowcom, którzy z hamulcem tym mają do czynienia, jak i tym, którzy tylko w ogólnych zarysach obeznani są z działaniem i konstrukcją tegoż hamulca.

Czem odznacza się powyższa broszura i co na specjalne zasługuje podkreślenie — to przejrzystością myśli i jasnem wypowiadaniem się autora, tak, że dziełko czyta się, jakby powieść.

Wydanie broszury jest b a r d z o s t a r a n n e tak pod względem opracowania jak i układu figur i rysunków. Obejmuje ono 85 stron druku, 36 rysunków w tekście i 1 tablicę.

Autor dziełka, znakomity inżynier kolejowy zasługuje na szczególne uznanie za popularyzowanie dość skomplikowanej i trudnej wiedzy fachowej, a ze strony personelu kolejowego na poparcie. Broszura winna się znaleść w ręku nie tylko maszynisty i warsztatowca, ale również i dyżurnego ruchu.

*Stan. Gądek*

Cena broszury wynosi 3·50 zł. Zamówienia kierować pod adresem: M. Fürgang, inżynier kol. Dyrekcja kol. p. Kraków, Wydz Mechan.

# TEKA

W dziale tym zamieszczamy listy do Redakcji, oraz artykuły, spostrzeżenia, notatki na wyłączną odpowiedzialność kolegów Autorów. — „Teka“ jest wolną :—: trybuną. :—:

## „KONDUKTOR“ POD WPŁYWEM MROZÓW

Szalejące mrozy nie ominęły ulicę Widok 7 m. 6 w Warszawie, lecz wdarły się do Redakcji „Konduktora“ i poważnie zaatakowały mózgownicę jakiegoś osobnika, który w Nr. 4. tego pisma zainteresował się... Zjazdem Zawiadowców stacyj we Lwowie. Dotknięty „psi-chicznie“ (strona 5, szpalta 2) autor chwali się długo i szeroko, że nie rozumiał sprawozdania, ogłoszonego w „Czasopiśmie“. To mu wolno! Cóż jednak winien pracowity i sumienny personel jazdy, że z okazji przynależności do Z. Z. D. K. musi wyczytywać, zamiast artykułów zawodowych, niesmaczne złośliwości pod adresem zawiadowców t. j. przełożonych w służbie i Związku Pracowników Umysłowych, który nigdy nie wyciągał ręki po słuszne prawa konduktorów.

Mniej lub więcej głupiemi koziołkami zamrożonego autora możnaby się nie interesować. Pouczyć go powinni konduktorzy z Małopolski. i zapewne to uczynią.

Autor posunął jednak swe zapędy pisarskie do zbrodniczości i posądza naczelników stacyj o austrofilizm, przeciwpaństwowość i t. p.

Biednego autora jedno może uleczyć: Należałoby go przyodziać w kożuch i wysłać na kilka dni pod eskortą do Małopolski, by poznał tamtejsze stosunki. „Kożuch“ odpisałem z „Konduktora“ Nr. 3, strona 6, gdzie nazywają kożuchy kaftanem bezpieczeństwa. *Ter.*

## Lwów, Szumlańskich 17.

Listy i druki dla Zarządu Głównego, „Czasopisma“. Zarządu Okręgowego i Zarządu Koła Miejsc. we Lwowie,

## Lwów, Dyrekcja kolei, Zygmuntowska 1 II. p.

na ręce Skarbnika Głównego kol. Marjana Czaprańskiego wszelkie przesyłki pieniężne dla Zarządu Głównego.

## Kraków, Kopernika 22. II. p.

Lokal Zarządu Okręgowego i Zarządu Koła Miejscowego w Krakowie.

Wydawnictwo Zarządu Głównego „Związku Umysłowych Pracowników Kolejowych“.

**PISMO REDAGUJE KOMITET**

Podkomitety redakcyjne we Lwowie, Krakowie, Stanisławowie, Katowicach i Gdańsku

**Redakcja i administracja: Lwów, ul. Szumlańskich 17, telefon 40-02.** — Konto czekowe P. K. O. Nr. 152.887

Z drukarni L. S. T. W. Lwów, ul. Leona Sapiehy 77, tel. 4-96. — Redaktor odpowiedzialny: **Kazimierz Zieliński**

Cena egzempl. 50 groszy

# CZASOPISMO

ORGAN ZWIĄZKU UMYSŁOWYCH PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH

ROK VI Lwów, marzec 1929 ZESZYT 3 (47) DODATEK



# DYSKUSJA O UBEZPIECZENIU

W sprawie ubezpieczenia, po artykule kol. *Gees*, pojawiły się dalsze głosy. Ponieważ na zebraniach Kół będzie ta sprawa przedmiotem dyskusji, jesteśmy zmuszeni wydać dodatek do marcowego zeszytu „Czasopisma“, co znakomicie ułatwi dyskusję i skieruje ją na właściwe tory.

*Redakcja „Czasopisma“.*

I.

Towarzystwa, zajmujące się ubezpieczaniem, propagują najchętniej t. zw. ubezpieczenie mieszane, t. j. ubezpieczenie na dożycie pewnej ilości lat (10, 15, 20, 25) i równocześnie na wypadek śmierci wcześniejszej.

Wychodzimy z założenia, że przeciętnie niemal każdy członek przyjmuje, iż pożyje jeszcze przynajmniej 10 lat i dlatego nie odczuwa potrzeby szczególnego ubezpieczania się na wypadek śmierci wcześniejszej (przed upływem lat 10), uwzględniając z resztą, że rodzina zmarłego i tak otrzymuje kwartał pośmiertny z kolei, 250 zł z funduszu pośmiertnego, 100 zł, jako zwrot udziału ze Spółdzielni.

Otóż przy ubezpieczeniu mieszanem, jednostka nadpłaca grubo za to, że jakaś instytucja bierze na siebie ryzyko wypłaty całej sumy na wypadek wcześniejszej śmierci ubezpieczonego członka. Na tych nadpłatach bogacą się towarzystwa asekuracyjne, wypadki bowiem przedwczesnej śmierci zachodzą tylko wyjątkowo (1 na 100).

Przejdźmy do cyfr; jeśli podajemy tu jako przykład taryfę Poczt. Kasy Oszcz., to tylko dlatego, że taryfa P. K. O. jest najwięcej znana ogółowi. P. K. O. przyjmuje ubezpieczenie na lat co najmniej 15. Płacąc po 3 zł miesięcznie, otrzymujemy po latach 15-tu 485 zł, po latach 20-tu 650 zł, po latach 25-ciu 800 zł (wiek wstępu przeciętny 31—40 lat).

Rada nadzorcza Spółdzielni Oszcz. i Kred. w Krakowie postanowiła przedłożyć Walnemu Zgromadzeniu członków spółdzielni projekt ubezpieczenia członków spółdzielni w własnym zakresie, oparty na następujących zasadach: Każdy członek spółdzielni, który spłacił już swe udziały, obowiązany jest wpłacać do spółdzielni, jako wkład oszczędnościowy, co miesiąc conajmniej po 1 zł, przez conajmniej 10 lat. Spółdzielnia oprocentuje te wkładki, stosownie do sytuacji na rynku pieniężnym, obecnie po 6%, na procent składany, przy półrocznej kapitalizacji. Ponadto spółdzielnia nie będzie wypłacać corocznie gotówką dywidendy od udziałów, lecz przypisywać ją będzie członkom do wkładek oszczęd. Są ku temu wszelkie dane, że spółdzielnia będzie w stanie rozdzielać corocznie 6% dywidendy od udziałów, t. j. 6 zł rocznie, czyli 50 groszy miesięcznie.

Przy tej kombinacji rachunek końcowy przedstawiałby się następująco: członek, który gotówką wpłacać będzie po 1 zł miesięcznie otrzyma po 10 latach 241 zł, po 15 latach 428 zł, po 20 latach 678 zł, po 25 latach 1015 zł.

Członek, który np. wpłacać będzie gotówką po 3 zł miesięcznie, otrzyma po 10 latach 564 zł, po 15 latach 993 zł, po 20 latach 1583 zł, po 25 latach 2368 zł. Są to sumy bezkonkurencyjne. Są też i dalsze korzyści. Spółdzielnia otrzymuje znaczny kapitał do dyspozycji, członek ma zapewniony dogodny i wysoki kredyt, bez obcych ręczycieli, bo pod zastaw własnych należytości.

Ze względu na ważność sprawy uprasza się członków spółdzielni o liczny udział w Walnem Zgromadzeni w dniu 24. III. 1929.

*Schieberl Franciszek*

II

Ministerstwo Skarbu rozp. z dnia 9. III. 1928 dz. u. nr. 45/28 poz. 444 zezwoliło P. K. O. przyjmowanie ubezpieczeń na życie z ograniczeniami w § 1 tegoż rozp. wymienionemi.

Po myśli art. IV powyższego rozp. zarządziło Ministerstwo Skarbu, że rozpoczęcie działalności tej może nastąpić po przekazaniu Działowi Ubezpieczeń w funduszu z P. K. O. sumy 2,000.000 na kapitał zakładowy tegoż działu, oraz po zatwierdzeniu przez Władzę nadzorczą ogólnych warunków ubezpieczenia i planu działalności.

Po myśli art. V. kapitał zakładowy służy na pokrycie kosztów założenia Działu ubezpieczeń na

## *Baczność — Wybory!*

*Przypominamy §§ 13 i 17 statutu Związku w sprawie terminu zebrań i zjazdów okręgowych. Sprawozdania z Kół należy przesłać bezzwłocznie Z. Głównemu i Z. Okręgowemu. Zwracamy uwagę na wnioski, które mają być opracowane i umotywowane. Doradzamy poszczególne uchwalone wnioski oddzielnie wpisać na ćwiartce papieru, co Zarządom ułatwi porównanie i złączenie. — W Zjazdach okręgowych i w VII. Walnym Zjeździe Z. U. P. w roku 1929 (czerwiec), mają wziąć udział kol. Delegaci, wybrani na wiosnę 1928 roku. — Żądajcie referentów z Okręgu! — Zawiadamiajcie o terminie zebrań. — Przysyłajcie sprawozdania.* *ZARZĄD GŁÓWNY Z. U. P.*

życie, oraz jako kapitał gwarancyjny i obrotowy. Umorzenie tych kosztów winno nastąpić najdalej w ciągu 5-ciu lat.

Wedle § 22 pkt. 2 powyższego rozp. gdyby na pokrycie strat nie wystarczał kapitał zapasowy, względnie fundusz na straty kursowe i fundusze specjalne, wówczas resztę strat pokrywa P. K. O.

Szan. Autor artykułu „ubezpieczenie w P. K. O." myli się twierdząc, że za zobowiązania płynące z tytułu ubezpieczenia ręczy Skarb Państwa.

Ponadto zaznaczyć muszę następujące prawne zarzuty.

Po myśli art. 128 rozp. Prezydenta Rz. P. z dnia 26. I. 1928 było Ministerstwo Skarbu władne udzielić P. K. O. zezwolenia na działalność ubezpieczeniową, natomiast zapytać się należy, czy Ministerstwo Skarbu było upoważnione do udzielenia zezwolenia przekazania Działowi Ubezpieczeń z funduszów P. K. O. sumy 2,000.000 zł na kapitał zakładowy tegoż działu, powtóre, czy obciążenie P. K. O. odpowiedzialnością za zobowiązania w Dziale Ubezpieczeń na życie całym swoim majątkiem jest prawnie uzasadnione.

Oprzeć się przeto musimy na statucie P. K. O. Statut P. K. O. jest integralną częścią rozporządzenie Prezydenta Rz. P. z dnia 27. VI. 1923 o P. K. O. dz. u. Rz. P. 55/24, poz. 545, a zatem Statut ten został uregulowanym przez ustawę.

§ 3 tegoż rozporządzenia w punkcie a) ustala, co jest zadaniem P. K. O. W samym statucie pod nagłówkiem „D. Udzielanie pożyczek" ustala się w jakich wypadkach i pod jakiemi warunkami wydaje P. K. O. pożyczki i otwiera kredytu do wysokości każdorazowo określonej przez radę zawiadowczą pod zastaw.

W statucie tym zastrzeżono wyraźnie, że pożyczek powyższych udziela P. K. O. na termin najwyżej przez 3 mieś. i to pod zastaw papierów procentowych, akcji, dewiz obcych weksli z terminem płatności do 6 mieś. w końcu za kaucją hipoteczną.

Rozp. Min. Skarbu z 9. III. 1928 postanawia, że rada nadzorcza przekaże Działowi Ubezpieczeń na życie z funduszów P. K. O. sumę 2,000.000 zł na kapitał zakładowy tegoż działu, który to kapitał ma być stopniowo umarzany, powtóre obciąża P. K. O. gwarancją odnośnie do działu życiowego. Wynika z powyższego, że kwota 2,000.000 zł zostaje udzielona działowi życiowemu, jako pożyczka i to na termin nieokreślony.

Wobec powyższego stwierdzam, że rozporządzenie Min. Skarbu stoi w rażącej sprzeczności ze statutem P. K. O. Statut P. K. O. wydany został przez władzę ustawodawczą, t. j. rozporządzeniem Prezydenta Rz. P., wobec czego tylko w drodze ustawodawczej zmienionym, lub uchylonym być może.

Żadne rozporządzenie Ministerstwa nie może zmieniać ustawy t. j. w niniejszym wypadku Rozporządzenia Prezydenta Rz. P., wobec czego zmiana taka w drodze rozporządzenia ministerjalnego jest przekroczeniem zakresu działania odnośnego ministra i stoi w sprzeczności z ustawą.

Tak się przedstawia konstrukcja prawna ubezpieczeń P. K. O.

A teraz pod względem faktycznym.

Czy ubezpieczenie w P. K. O. jest korzystne? Stawki ubezpieczeniowe czyli t. zw. premje P. K. O. są najdroższe ze wszystkich Towarzystw ubezpieczeniowych.

Tak zwany okres karencji czyli wyczekiwania przez 2—3 lat obecnie nie jest praktykowanym przez żadne towarzystwo ubezpieczeniowe, gdyż ubezpieczeni w międzyczasie już zmądrzeli i żądają wypłaty całej ubezpieczonej kwoty po zapłaceniu I szej składki mieś. w razie śmierci na rzecz rodziny.

Brak badania lekarskiego nie jest żadnem dobrodziejstwem, gdyż podraża bez potrzeby ubezpieczenie przez płacenie wyższych stawek, a przy ubezpieczeniu zbiorowem, za 1 lub kilku chorych muszą bez potrzeby wszyscy płacić wyższe stawki, co społecznie jest niesprawiedliwem, bo ci chorzy mogą również ubezpieczyć się, tylko płacić muszą wyższe stawki za większe ryzyko, co jest słusznem.

Zamiana ubezpieczenia po 3-ch latach na ubezpieczenie bezskładkowe praktykowana jest w każdem towarzystwie ubezpieczeniowem, więc nie jest to żadna specjalna korzyść P. K. O.

O ubezpieczeniach zbiorowych, a w szczególności o ubezpieczeniach kolejarzy angielskich pisałem w „Czasopiśmie" w zeszycie 4, 5 i 9 w r. 1927.

Jakiż zatem byłby najlepszy projekt ubezpieczenia zbiorowego Szan. Związku?

W mej praktyce zawierania ubezpieczeń zbiorowych podam przykład ubezpieczenia zbiorowego, jakie niedawno przeprowadziłem. Ubezpieczenie to opracowane przezemnie akceptowało jedno z najstarszych tow. ubezpieczeń polskich.

Oczywista przytaczam tylko zarys, gdyż sama umowa wraz z taryfami obejmuje 6 stron pisma maszynowego.

1. Ubezpieczenie zbiorowe mieszane t. j. na dożycie i przeżycie z badaniem lekarskiem. Podwójna wypłata kapitału.

Ubezpieczony kapitał staje się płatny:

a) raz tylko wrazie śmierci ubezpieczonego o ile śmierć przed terminem dożycia nastąpiła,

b) dwa razy: pierwszy raz przy dożyciu, zaś drugi raz po późniejszej śmierci. Opłata składki trwa do śmierci, najdłużej jednak do terminu dożycia.

Przykład: Ubezpiecza się członek a) związku na 10.000 zł na lat 20. Jeżeli umrze przed dożyciem

*Awizo!* *Zeszyt kwietniowy ukaże się w ostatnich dniach marca i zawierać będzie ważne wiadomości z pracy Zarządu Gł., delegacji do Pragi czeskiej i t. p. — Nadsyłajcie natychmiast korespondencje.*

terminu ubezpieczenia 20 lat utrzymuje rodzina a) pełny kapitał ubezpieczenia t. j. 10.000 zł nawet po zapłaceniu pierwszej miesięcznej składki, jeżeli zaś dożyje terminu ubezpieczenia to a) dostaje raz po dożyciu tego terminu 10.000 zł, żadnych składek dalej nie płaci, a potem w razie śmierci dostaje rodzina a) drugi raz 10.000 zł. A więc a) mając np. lat 40 ubezpieczywszy się na lat 20 z dożyciem 60 lat bierze raz 10.000, od 60 lat nie płaci żadnych składek, a potem w razie śmierci rodzina a) bierze drugi raz 10.000 zł.

Osoba a) jest zatem de facto ubezpieczoną nie na 10.000 zł, lecz na 20.000 zł, płaci zaś premję tylko od połowy ubezpieczonego kapitału t. j. od 10.000 zł, a ubezpieczony jest na 20.000 zł.

Tablice statystyczne zaś wykazują, że 98% mężczyzn w wieku lat 40 może dożyć 60 lat, wobec czego ubezpieczeni nie ponoszą żadnego ryzyka.

II. Ubezpieczenia mogą być zawierane na kwoty w dowolnej wysokości i w dowolnej walucie, a więc w złotych obiegowych, w złotych w złocie, w dolarach efektywnych, frankach szwajcarskich.

III. Związek dostaje od towarzystwa ubezpieczeniowego od pierwszej chwili przez cały czas ubezpieczenia 3% zainkasowanych składek.

IV. Taryfy są znacznie niższe aniżeli przy ubezpieczeniach jednostkowych.

V. Nie pobiera się kosztów polisowych.

VI. Zwalnia się ze specjalnego dodatku 6% przy opłacaniu składek w ratach miesięcznych, pobierając jedynie 2%. Ubezpieczeni pozatem żadnych opłat ubocznych z wyjątkiem opłat skarbowych ponosić nie będą.

VII. Ubezpieczenie ma moc obowiązującą na wypadek wojny.

VIII. Zmiana waluty w czasie trwania ubezpieczenia jest dopuszczalną.

IX. Odpowiedzialność towarzystwa ubezpieczeń zaczyna się po zapłaceniu pierwszej składki.

X. Do ubezpieczenia mogą być przyjęci członkowie rodzin ubezpieczonych na powyższych warunkach.

XI. Umowę zawiera się na czas nieograniczony z prawem dla stron rozwiązania jej za poprzedniem pisemnem wypowiedzeniem na rok naprzód.

XII. Towarzystwo udziela Związkowi na poczet 3% od inkasa składek tytułem zaliczki kwotę 5.000 zł na fundusz budowlany Związku.

Oczywista cały szereg bardzo ważnych szczegółów, jakoteż tabele z powodu braku miejsca pomijam, gdyż należy to już do samej umowy zbiorowej, a nie nadaje się przed zawarciem umowy do opublikowania tychże. *Adw. dr. Bronisław Feller*

III.

Przyjmując, że ubezpieczenia życiowe są bezwzględnie wskazane, a po większej części i moralnym obowiązkiem każdego żywiciela rodziny, w pierwszym rzędzie wypadałoby rozstrzygnąć: ubezpieczenie jednostkowe czy zbiorowe.

Wziąwszy jednak pod uwagę efektywne korzyści, należy propagować bezwzględnie ubezpieczenie zbiorowe, choćby z tego względu, że Towarzystwa ubezpieczeniowe prywatne, tak w celach konkurencyjnych jak i wskutek faktycznie mniejszych kosztów administracyjnych przy każdej robocie masowej, zawsze skłonne są do daleko idących ulg, i to we wszystkich kombinacjach. Naturalnie, że dla schematycznego i szybkiego przeprowadzenia takiego większego interesu ze strony towarzystwa, porządanem jest, by wszyscy partycypujący zgodzili się na jedną tabelę, ale ewentualna rozbieżność zdań o ile rozchodzi się o związki kolejarskie, nie przedstawia się znów zbyt tragicznie dlatego, że nasze związki zawodowe obecnie zaprezentują przeważnie pracowników jednej lub pokrewnej kategorji służby, a więc członków, żyjących mniej więcej w podobnych warunkach, ustalenie więc tabeli nie powinno przedstawiać trudności, jeżeli pojedyncze zarządy związkowe zasięgną co do wyboru rady kogoś życzliwego, obeznanego dokładnie nie tylko ze sprawą ubezpieczeniową, ale równocześnie z warunkami życiowemi i służbowemi danej kategorji, któryby nie samą tylko prowizję miał na oku. Jeśliby specjalnie o pracowników ze średniem wykształceniem chodziło, to może ostatecznie wystarczyłyby do wyboru te 3 rodzaje ubezpieczeń, proponowane w artykułach Dra Fellera, choć mojem zdaniem dla przeważnej części członków sympatyczniejszą byłaby jedna lub dwie kombinacje na dożycie ze stałym terminem wypłaty i takie należałoby także wziąć pod uwagę.

A teraz problem: gdzie się mamy asekurować? W krajach zachodnich, gdzie zrozumiano, że zakłady ubezpieczeniowe tworzące wielkie zbiorniki kapitałów w poważnej mierze wykorzystywane dla długoterminowego kredytu rzeczowego, odgrywają w czasie ekonomicznych przesileń czy stagnacji ważną rolę regulatora i jako instytucje kredytowe akumulujące drobne kapitały, cieszą się temże zdecydowaną opieką i poparciem ze strony swych rządów i dlatego prowadzi się tam propagandę i uświadomienie najszerszych warstw z urzędu nawet już w szkołach. Wiemy, że np. pruski „oberlehrer" rozdzielał dzieciom szkolnym gotowe deklaracje na ubezpieczenia od następstw wypadków nieszczęśliwych do podpisania przez rodziców i w ten sposób była każda szkoła już od dawnych czasów rokrocznie od wypadków zabezpieczona, a jest to dobrodziejstwo nad którem u nas nikt się nie próbował zastanawiać. Podobnie prowadzi się tę akcję w innych kołach życia społecznego.

(Kol. Hubczeńko bardzo wyczerpująco zajmuje się istniejącemi towarzystwami ubezpieczeniowemi w Polsce i wypowiada się za ubezpieczeniem w kraju. W końcu wysławia się następująco:)

Zupełnie inaczej jednak traktować musi tą samą kwestję Związek; reprezentując tysiące jednostek, przyjmuje odpowiedzialność i działa w imieniu tysięcy członków, którzy mu zaufali. O ile pojedynczemu członkowi wolno mieć swoje własne zdanie i samemu za nie ponosi konsekwencje, tak znów Zwią-

Stacja ..............................................................

WPan ..............................................................

Używanie poczty kolejowej dozwolone Reskryptem MK. nr. 378/25.

**Wysyłający „Czasopismo" winien zgiąć zeszyt trzykrotnie, końce założyć o siebie tak, by adres był przez rozdawcę widoczny.**

zek musi nie tylko oglądać się na zapatrywanie swych członków, ale nawet ma obowiązek nadać kierunek tymże, ma urabiać charakter i myśli, ma być opiekunem słabo się w jakiejś dziedzinie życia orjentującym i pod żadnym warunkiem nie wolno zarządowi takiego zbiorowego ciała potraktować lekko żadnej, choćby pozornie błahej sprawy bez pedantycznego przedyskutowania i wyczerpania wszystkich dróg do należnego w każdym kierunku rozświetlenia.

Tu nie o setki idzie ale o miljony, a więc o sumę, której ulokowanie nie może pozostać bez wpływu na ogólne ustosunkowanie się gospodarcze. Bez przybierania koturnowej postawy musimy przyznać, że byłaby to w budowie społeczno-ekonomicznej, w każdym razie cegiełka, której lekceważyć nie wolno i dlatego przed powzięciem decyzji musi każdy związek dokładnie rozważyć nie tylko pod względem korzyści materjalnej interesowanych, lecz również pod kątem widzenia społeczeństwa. Kierownicy związkowi odpowiedzialni są nie tylko wobec swych członków, ale i wobec społeczeństwa, z którego wyszli. Dla wyjaśnienia, iż nawet pod względem czysto materjalnym należy każdą ofertę dokładnie przetrutynować, mogę oświadczyć w imieniu niektórych rodzinnych zakładów ubezpieczeniowych, iż gotowe są do przyznania bodaj czy nie dalej idących koncesji niż w włoskiej ofercie. *R. Hubczeńko*

**OGŁOSZENIE**

## II. DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE

członków niżej podpisanej Spółdzielni odbędzie się **dnia 24 marca o godz. 10·30** w lokalu Związku Um. Pr. Kol., przy ul. Kopernika l. 22, w Krakowie.

Porządek obrad: 1. Zagajenie i wybór przewodniczącego obrad. 2. Odczytanie protokułu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 3. Odczytanie sprawozdania delegata Ministerstwa Skarbu, z rewizji spółdzielni przeprowadzonej w dniu 28. XII. 1928. 4. Sprawozdanie Zarządu administracyjnego, przedłożenie bilansu, oraz rachunku strat i zysków per 31. XII. 1928 i bilansu surowego per 28. II. 1929. 5. Sprawozdanie Rady nadzorczej z czynności własnej i z czynności Komisji lustracyjnej. 6. Zatwierdzenie bilansu oraz rachunku strat i zysków za rok 1928. 7. Udzielenie pokwitowania (absolutorjum) Zarządowi z czynności administracyjnych i rachunkowo-finansowych. 8. Udzielenie absolutorjum Radzie nadzorczej. 9. Podział czystego zysku. 10. Wybory uzupełniające (wzgl. zatwierdzenie mianowania) nowych członków Rady nadzorczej i Zarządu, w miejsce ustępujących. 11. Oznaczenie najwyższej sumy kredytu dla jednego członka. 12. Oznaczenie najwyższej sumy zobowiązań, jakie Spółdzielnia może zaciągnąć. 13. Wniosek na wprowadzenie przymusowego ubezpieczenia (z terminem stałym) wszystkich członków Spółdzielni, przez wkładki oszczędnościowe (wiązane), po 1 zł miesięcznie, oraz dopisywanie dywidend. 14. Wolne wnioski bez uchwał i interpelacje.

**Spółdzielnia oszczędnościowa i kredytowa UMYSŁOWYCH PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH w Krakowie, z ograniczoną odpowiedzialnością.**

| Rada nadzorcza: | Zarząd: |
|---|---|
| *Schieberl Franciszek* | *Pamuła Stanisław* |
| *Goldstein Henryk* | *Sowiński Michał* |
| *Rosiek Wilhelm* | *Żołnierczyk Eugenjusz* |

**Lwów, Szumlańskich 17.**

Listy i druki dla Zarządu Głównego, „Czasopisma". Zarządu Okręgowego i Zarządu Koła Miejsc. we Lwowie,

**Lwów, Dyrekcja kolei, Zygmuntowska 1 II. p.**

na ręce Skarbnika Głównego kol. Marjana Czaprańskiego wszelkie przesyłki pieniężne dla Zarządu Głównego.

**Kraków, Kopernika 22. II. p.**

Lokal Zarządu Okręgowego i Zarządu Koła Miejscowego w Krakowie.

Wydawnictwo Zarządu Głównego „Związku Umysłowych Pracowników Kolejowych".

**PISMO REDAGUJE KOMITET**

Podkomitety redakcyjne we Lwowie, Krakowie, Stanisławowie, Katowicach i Gdańsku

**Redakcja i administracja: Lwów, ul. Szumlańskich 17, telefon 40-02.** — Konto czekowe P. K. O. Nr. 152.887

Z drukarni L. S. T. W. Lwów, ul. Leona Sapiehy 77, tel. 4-96. — Redaktor odpowiedzialny: **Kazimierz Zieliński**